

Tadeusz Grabarczyk

Armia króla Władysława Jagiełły w drodze pod Grunwald

Bitwa pod Grunwaldem to temat niezliczonej ilości opracowań. Jeśli jednak poszukać wśród nich takich, które w sposób oryginalny poruszają kwestię marszu armii polsko-litewskiej na pola grunwaldzkie, to okaże się, że nie ma ich wiele. We współczesnej historiografii tematem tym bliżej zajmowali się: Wiesław Majewski¹ oraz Bronisław Cetera². Problematyki ruchu wojsk sprzymierzonych latem 1410 r. nie mogło zabraknąć w monografii Wielkiej Wojny pióra Stefana M. Kuczyńskiego³. Ostatnim znaczącym głosem rodzimej historiografii w dyskusji na ten temat była rozprawa Andrzeja Nadolskiego zatytułowana Grunwald. Problemy wybrane⁴. W 600-lecie bitwy grunwaldzkiej ukazała się obszerna praca Sławomira Józwiaka, Krzysztofa Kwiatkowskiego, Adama Szweda i Sobiesława Szybkowskiego prezentująca nowe ujęcie wielu aspektów wojny toczonej w latach 1409–1411⁵. Spośród najnowszych opracowań zagranicznych na pierwszy plan wysuwają się prace

¹ Swoje rozważania związane z kampanią grunwaldzką opublikował w kilku artykułach zawierających elementy polemiki z poglądami S.M. Kuczyńskiego. Zob.: W. Majewski, Kilka uwag o bitwie pod Grunwaldem, „Zapiski Historyczne” 1960, t. 25, s. 9–32; idem, Wokół Grunwaldu, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1967, nr 4, s. 547–561; idem, O zdobyciu Dąbrówny i rozpoznaniu w armii Jagiełły w 1410 r., „Zapiski Historyczne” 1971, t. 36, z. 4, s. 141–144.

² B. Cetera, Bitwa grunwaldzka w świetle reguł wojennych traktatu Wegecjusza, „Rocznik Olsztyński” 1968, t. 8, s. 199–231.

³ S.M. Kuczyński, Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1410, Warszawa 1980.

⁴ A. Nadolski, Grunwald. Problemy wybrane, Olsztyn 1990. Opracowanie to zostało wznowione w 2010 r., jednak w niniejszym artykule korzystam z wydania pierwszego, które – poza wstępem od wydawcy – niczym nie różni się od wydania drugiego. Swe poglądy na temat Grunwaldu A. Nadolski spopularyzował pracą Grunwald 1410, która doczekała się szeregu wydań.

⁵ S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, Wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411, Malbork 2010. Tam też (s. 18–34) omówione zostały wcześniejsze opracowania poświęcone temu konfliktowi.

szwedzkiego badacza dziejów zakonu krzyżackiego Svena Ekdahla⁶. Właśnie analiza poglądów wyżej wymienionych autorów prezentujących najbardziej aktualne zapamiętania na temat trasy marszu będzie głównym wątkiem tego artykułu.

Baza źródłowa dla tego tematu nie uległa istotnym zmianom od lat, tu poprzestaną na wymienieniu tych najbardziej podstawowych⁷. Ze źródeł pochodzenia polskiego wymieni więc trzeba przede wszystkim Kronikę konfliktu ocenianą przez S. Ekdahla jako najważniejsze źródło polskie⁸. W ocenie badaczy dużą, ale i kontrowersyjną rolę odgrywają *Annales Jana Długosza*⁹. Spośród źródeł krzyżackich odnotować należy na pierwszym miejscu tzw. Kontynuatora Posilgego, dobrze poinformowanego w sprawach Zakonu, oraz ważne, szczególnie w kontekście rozważań S. Ekdahla, dzieło znane jako *Annalista Thorunensis*¹⁰. Należy zaznaczyć, że źródła, jakimi dysponujemy, nie pozwalają na jednoznaczne i precyzyjne ustalenie trasy pochodu pod Grunwald wojska polsko-litewskiego.

Jak się przyjmuje, przebieg działań wojennych armii polsko-litewskiej w 1410 r. został zaplanowany podczas zjazdu w Brześciu Kujawskim. To trwające ponad tydzień spotkanie zorganizowano w tajemnicy, a treść rozmów najważniejszych jego uczestników Jagiełły i Witolda znał tylko podkanclerzy Mikołaj Trąba. Część spraw omawiano zapewne także z udziałem chana Dżelal-Eddina. Analizę celów politycznych i strategicznych, jakie postawiono zrealizować podczas wojny z Zakonem, przeprowadził S.M. Kuczyński. Co do kierunku planowanych działań to znamy je tylko z przebiegu wydarzeń latem 1410 r. Na tej podstawie przyjmuje się, że plan kampanii 1410 r. zakładał marsz armii sprzymierzonych na Malbork. Zdaniem S.M. Kuczyńskiego trasa została opracowana od miejsca koncentracji w Czerwińsku nad Wisłą aż po przekroczenie Drwęcy pod Kurzętnikiem z zamiarem kontynuowa-

⁶ Spośród licznych prac S. Ekdahla dotyczących kampanii grunwaldzkiej poprzestaną na opracowaniach najnowszych i najściślej związanych z podjętą w tym artykule problematyką S. Ekdahl, *Aufmarsch und Aufstellung der Heere bei Tannenberg/ Grunwald (1410). Eine kritische Analyse*, [w:] *Tradycje kulturowe i historyczne ziem pruskich. Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2009, s. 31–103; idem, *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*, Kraków 2010; idem, „In crastino, die sancti Procopii“. Überlegungen zu einer falsch interpretierten Datumsangabe in der *Cronica conflictus*, [w:] *In tempore pacis et belli. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa prof. Jana Szymczaka*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, Warszawa 2011, s. 561–568.

⁷ Najpełniejszego jak dotąd przeglądu źródeł grunwaldzkich dokonał S. Ekdahl, *Grunwald 1410*.

⁸ *Cronica conflictus Wladisłai regis Poloniae cum Cruciferis Anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911 (dalej: *Cronica*). Zamieszczone w tym artykule cytaty w polskim tłumaczeniu pochodzą z wydania: *Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z Krzyżakami w roku pańskim 1410*, tłum. J. Danko, A. Nadolski, Olsztyn b.r.w. (dalej: *Kronika*); S. Ekdahl, *Grunwald 1410*, s. 131–133.

⁹ *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, lib. 10–11, Varsaviae 1997* (dalej: *Annales*), cytaty pochodzą z polskiego tłumaczenia: *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10–11, Warszawa 1982 (dalej: *Roczniki*).

¹⁰ *Johann von Posilge Fortsetzung*, hrsg. E. Strehle, *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 13–399 (dalej: *Kontynuacja*); S. Ekdahl, *Grunwald 1410*, s. 191–192.

nia marszu na Malbork¹¹. Niestety brak jest źródeł, które by potwierdzały informacje podane przez Długosza, co nie musi oznaczać, iż są one nieprawdziwe¹². Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że kierunki planowanych działań znane są tylko z przebiegu wydarzeń latem 1410 r. Na tej podstawie przyjmuje się, że plan letniej kampanii zakładał marsz armii sprzymierzonych na Malbork. Taką koncepcję zdają się potwierdzać informacje o przygotowaniach strony polskiej i jej sojuszników, polegające m.in. na wytyczaniu dróg przemarszu dla wojsk w kierunku Prus, wyrąb drzew mających służyć do budowy przepraw przez rzeki¹³. Jak miał pokazać czas, założenia z Brześcia musiały zostać zmodyfikowane w związku z działaniami armii krzyżackiej. Przyjęta przez Jagiełłę i Witolda strategia pozwalała na przerzucenie ciężaru działań wojennych na terytorium zakonne. Zmuszając wojska zakonne do podjęcia działań defensywnych zabezpieczano własne ziemie przed zakrojonymi na większą skalę operacjami wojsk krzyżackich. O planach sprzymierzonych mówi też wiele skład armii. Jej główną siłę stanowiła konnica, a słaba artyleria i piechota nakazują się domyślać, że nie planowano prowadzenia poważniejszych działań oblężniczych. Zatem sposobem na pokonanie Zakonu było rozbitcie jego wojsk w bitwie w otwartym polu, lub – w razie gdyby do niej nie doszło – spustoszenie Prus. Koncepcję tę należy ocenić pozytywnie. Przy przewadze liczebnej i zbliżonej jakości uzbrojenia, jakim dysponowali rycerze Jagiełły, plan dawał szansę na pomyślne zakończenie kampanii¹⁴.

Koncentracja armii polsko-litewskiej miała miejsce w Czerwińsku nad Wisłą. Tam od 30 czerwca do 2 lipca nadciągały się wojska małopolskie, mazowieckie, litewskie z posiłkami tatarskimi, a na końcu dotarło rycerstwo wielkopolskie¹⁵. W tych dniach król na czele polskich chorągwi przekroczył Wisłę, dołączając do znajdujących się już na prawym brzegu oddziałów książąt mazowieckich Janusza i Siemowita oraz wojsk litewskich. Przeprawa odbyła się po moście „wspaniałej konstrukcji”, jak to podaje Kronika konfliktu. Długosz dodaje, iż most „spoczywał na łodziach” i był „nigdy wcześniej nie oglądany”. Wobec tych zachwyty nad pływającą przeprawą, spinającą oba brzegi Wisły, warto przypomnieć, że takie mosty znano już w starożytności, wspomina też o takiej konstrukcji Konrad Kayser w swym dziele *Bellifortis* z 1405 r.¹⁶ Nie zmienia to jednak faktu, iż most tego rodzaju był widokiem

¹¹ S.M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 283, 287–304.

¹² S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy*, s. 230, 239 gdzie zwrócono uwagę, że decyzje podjęte w Brześciu nie były ostateczne.

¹³ *Ibidem*, s. 215.

¹⁴ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990, *passim*.

¹⁵ Ostatnio na ten temat J. Szymczak, *Działania wojenne wojsk sojusznicznych w kampanii grunwaldzkiej 1410 r.*, [w:] *Grunwald 1410. Materiały z sesji popularnonaukowej z okazji obchodów 600-lecia bitwy pod Grunwaldem*. Sulejów, 23 kwietnia 2010 r., red. J. Augustyniak, O. Ławrynowicz, Sulejów 2010, s. 59–75. Z nowszych opracowań zob. też M. Plewczyński, *Mieszkańcy Mazowsza czersko-warszawskiego w Wielkiej Wojnie z zakonem krzyżackim 1409–1411*, [w:] *Wsparcie inżynieryjne w Wielkiej Wojnie z Zakonem Krzyżackim 1409–1411*. Sesja popularnonaukowa z okazji 600-lecia bitwy pod Grunwaldem w 1410 roku, red. M. Białas, Warszawa 2010, s. 7–20.

¹⁶ *Kronika*, s. 5; *Annales*, ks. XI, s. 64, 66–67; *Roczniki*, ks. XI, s. 76–78; T. Nowak, *Uwagi o technice budowy mostów połowych w Polsce w w. XV do XVII*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1956, t. 2, s. 345–359.

bardzo rzadkim, a przerzucenie go przez Wisłę umożliwiło armii Jagiełły szybkie kontynuowanie marszu w kierunku Prus i pozwoliło uzyskać efekt zaskoczenia.

Przy analizie ruchów wojsk sprzymierzonych niezwykle istotnym zagadnieniem jest ich liczebność. Wobec braku rzetelnych danych na ten temat, historycy zmuszeni byli podjąć próbę oszacowania wielkości armii Jagiełły. Wydaje się, że poczynione przez Nadolskiego w tym względzie ustalenia są najbardziej przekonujące. Uczony ten określił liczbę polskich zbrojnych na 20 tys., a wojsko litewskie na 10 tys. Z kolei liczbę zbrojnych Zakonu oszacował na 15 tys. Wielkość taboru polskiego A. Nadolski obliczył na 3 tys. wozów. Należy odnotować, że uczeni niemieccy przyjmują mniejszą liczebność wojsk, opowiadają się za ok. 20 tys. dla armii polsko-litewskiej, oraz 12-15 tys. dla armii Ulricha von Jungingena¹⁷.

Marsz do Prus połączone siły Jagiełły rozpoczęły opuszczając Czerwińsk w czwartek, 3 lipca. Miejsce postoju z 3 na 4 lipca jest różnie lokowane przez badaczy kampanii grunwaldzkiej. Długosz zanotował, że armia zatrzymała się wówczas apud villam Zochow¹⁸. Nazwa ta łączona jest przez badaczy z miejscowościami Żochowo nad rzeką Płonką¹⁹ bądź też Żukow nad Żurawianką²⁰. W rozstrzygnięciu wątpliwości nie pomaga w tym przypadku Kronika konfliktu, w której zamieszczono jedynie informację o tym, że obóz rozłożono nad rzeką, co miałyby miejsce w obu przypadkach²¹.

Nie mniej wątpliwości budzi miejsce następnego postoju, przypadającego z 4 na 5 lipca. Według Długosza, wojska królewskie noc spędziły „na łąkach jakiejś nieznaney wsi”. Kronikarz odnotował również, że widać było stamtąd „ognie zapalone na ziemiach wrogów”²². W celu określenia przybliżonego miejsca tego postoju przydatna jest informacja, iż następnego dnia (5 lipca) wojska Jagiełły obozowały pod Jeżewem. Odległość między tą miejscowością a Żochowem, o którym wiadomo, że było miejscem noclegu wojsk 3 lipca, wynosi ok. 30 km. Zakładając, że trasę tę podzielono na dwa odcinki mniej więcej równej odległości, to miejsca postoju wojsk polsko-litewskich należałoby szukać gdzieś w okolicach Drobina. Dogodną lokalizacją mogły stanowić łąki nad rzeką Karsówką. Autorzy najnowszego opracowania poświęconego wojnie z Zakonem, którzy jak wyżej wspomniano, opowiedzieli się za obozem rozłożonym pod Żukowem, również następny postój lokalizują pod Drobinem, z tą różnicą, iż ich zdaniem armia zatrzymała się „na wschód od Drobina,

¹⁷ Zob. A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 72, 106–115, gdzie przegląd poglądów na kwestię liczebności wojsk pod Grunwaldem.

¹⁸ *Annales*, ks. XI, s. 67.

¹⁹ Wydawcy łacińskiej wersji dzieła Długosza identyfikują wieś jako Żochowo Kościelne na Mazowszu, 19 km na południe od Raciąża, *Annales*, ks. XI (s. 246, przyp. 168); tak też m.in. S.M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 345, a ostatnio S. Ekdahl, „In crastiono”, s. 567.

²⁰ Za taką identyfikacją opowiedzieli się S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy*, s. 337. Niekonsekwentnie postąpili w tym przypadku wydawcy polskiej wersji *Roczników J. Długosza*, którzy w nagłówku rozdziału umieścili Żochowo, by niżej stwierdzić, iż chodzi o Żukowo (nad Żurawianką), wieś na północ od Czerwińska, *Roczniki*, ks. XI s. 78, przyp. 159. Wydawcy łacińskiej wersji dzieła Długosza identyfikują poprawnie jako Żochowo Kościelne, *Annales*, ks. XI, s. 67, 246; por. S.M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 345.

²¹ *Cronica*, s. 9.

²² *Annales*, ks. XI, s. 68; *Roczniki*, ks. XI, s. 79.

być może nad rzeką Dobrzycą²³. Możliwe jest, że właśnie nad jej brzegami obozowały oddziały polsko-litewskie z 4 na 5 lipca.

Jeszcze inaczej przebieg wydarzeń w dniach 4 i 5 lipca widzi S. Ekdahl. Jego zdaniem wojska sprzymierzonych po postoju w Żochowie ruszyły wprost do Jeżewa nie obozując po drodze. W związku z czym do Jeżewa dotarły już 4 lipca. Wtedy też – zdaniem szwedzkiego badacza – na spotkanie z Jagiełłą przybyli posłowie Zygmunta Luksemburskiego²⁴. Tym samym kwestionuje podaną przez Długosza datę 5 lipca, jako dzień spotkania poselstwa węgierskiego z królem Polski.

Kolejny odcinek trasy pokonano w niedzielę 6 lipca, kiedy to, jak pisze Długosz, „po śniadaniu, król zwinął obóz i przybył tego samego dnia do pewnej wsi nad Wkrą²⁵. Ponieważ następne znane miejsce postoju wypadło w Bądzyniu, gdzie obozowano od 7 lipca, to noc wojska musiałyby spędzić gdzieś w połowie drogi między Bądzyniem a Jeżowem, a więc najpewniej w okolicy Bieżunia. Całkowity dystans pokonany przez armię Jagiełły w ciągu tych dwóch dni wyniósł blisko 40 km. Postój pod Bądzyniem był pierwszym dłuższym odpoczynkiem od czasu przekroczenia Wisły w Czerwińsku i trwał od 7 do 9 lipca. Na wybór tego właśnie miejsca na dłużej wpływ mógł mieć fakt, iż był to ostatni postój przed przekroczeniem granicy.

W dalszą drogę wojsko ruszyło 9 lipca (środa), tego też dnia przekroczone granicę państwa krzyżackiego. Wkraczając do Prus Jagiełło polecił rozwinąć chorągwie, co zgodnie z ówczesnymi normami oznaczało zamiar przystąpienia do walki²⁶. Na postój armia polsko-litewska zatrzymała się w rejonie Lidzbarka. Długosz podaje, iż obóz rozłożono między jeziorami Trzcino i Chelst²⁷. Wydawcy łącińskiej wersji Roczników stwierdzili jednak, że nie są one znane, w związku z czym należy przyjąć, że obozowisko znajdowało się nad jeziorem Lidzbarskim, od którego na południe znajduje się drugie mniejsze jezioro²⁸. Ostatnio K. Kwiatkowski wysunął bardzo prawdopodobną hipotezę, że wojska sprzymierzonych mogły zatrzymać się nieco dalej na północny-zachód od Lidzbarka, w pobliżu wsi Kowaliki, leżącej opodal miejscowości Trzcino i Chelsty²⁹. Obie nazwy mogą nawiązywać do dziś już nieistniejących jezior wymienionych przez Długosza. Stwierdzenie przez kanonika krakowskiego, że obóz ulokowano w pobliżu miasta Lidzbarka, mogło mieć na celu określenie położenia obu wspomnianych wyżej jezior względem większej miejscowości, przy braku dla nich lepszego punktu odniesienia.

W czwartek, 10 lipca – jak pisze Długosz – Jagiełło ze swym wojskiem przybył nad Jezioro Rubkowo³⁰. Również i ta lokalizacja podana przez krakowskiego kronikarza została ostatnio zakwestionowana. Zwrócono uwagę, iż

²³ S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybowski, *Wojna Polski i Litwy*, s. 338.

²⁴ S. Ekdahl, „In crastino”, s. 561–568.

²⁵ *Annales*, ks. XI, s. 69; *Roczniki*, ks. XI, s. 80; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 347.

²⁶ J. Ptak, *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, *Lublin 2002*, s. 309, 316.

²⁷ *Annales*, ks. XI, s. 72; *Roczniki*, ks. XI, s. 83.

²⁸ *Annales*, ks. XI, s. 247, przyp. 180.

²⁹ S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybowski, *Wojna Polski i Litwy*, s. 355–356.

³⁰ *Annales*, ks. XI, s. 73; *Roczniki*, ks. XI, s. 84.

przekazane przez niego szczegóły nie zgadzają się z mapami z końca XVIII w., sugerując jednocześnie, iż obóz został rozłożony w pobliżu wsi Tylice, gdzie mogło istnieć jezioro³¹. Takie założenie powoduje, że miejsce, w którym znalazł się obóz z 10 na 11 lipca, zostało przesunięte o ok. 2 km na północny-wschód w stosunku do lokalizacji podanej przez Długosza.

Wojsko polsko-litewskie zatrzymało się więc ok. 3–5 km od Kurzętnika położonego nad rzeką Drwęcą³². Ulrich von Jungingen oczekiwał, że właśnie tędy może nadciągać wojsko Jagiełły i aby uniemożliwić mu dalszy marsz w głąb państwa zakonnego, polecił ufortyfikować znajdującą się pod Kurzętnikiem przeprawę przez rzekę. Prace prowadzono najpóźniej od początku lipca, sprowadzono tu też artylerię, a w miejscowym zamku zgromadzono dodatkowe zapasy żywności³³. Pomimo że spodziewano się przybycia armii sprzymierzonych, nic nie wskazuje, aby Krzyżacy spostrzegli jej przybycie w rejon Tylice – Jezioro Rubkowo, co źle świadczy o działalności rozpoznania krzyżackiego w tym czasie. Chyba niewiele lepiej radził sobie tego dnia zwiad drugiej strony. Ze źródeł nie wynika jednoznacznie, czy Jagiełło o obecności wojsk zakonnych wiedział wcześniej, czy też dowiedział się przypadkowo, już po rozłożeniu obozu, gdy – jak pisze Długosz – „pewni rycerze” natrafili nad Drwęcą na wojsko krzyżackie pojące swe konie³⁴. Uzasadnione wydaje się jednak przypuszczenie, że gdyby Władysław II w dniu 9 lipca wiedział o umocnionej przeprawie tyle, ile dowiedział się 10 lipca, to z pewnością nie prowadziłby wojska w pobliże Kurzętnika. Jeśli zatem zwiad poinformował króla wcześniej o obecności wojsk krzyżackich nad Drwęcą, to nie były to informacje wystarczające, skoro decyzję o zmianie kierunku marszu podjęto dopiero w odległości kilku kilometrów od głównych sił krzyżackich. Nasuwa się zatem spostrzeżenie, że nie prowadzono wystarczającego rozpoznania trasy przemarszu armii z większym wyprzedzeniem.

Jeszcze tego dnia wysłano do obozu krzyżackiego Piotra Korzborga, podstolego poznańskiego, który jako poseł Jagiełły przedłożył wielkiemu mistrzowi propozycję zawarcia pokoju, która przez Krzyżaków została odrzucona. Można się domyślać, że zadaniem Piotra było nie tyle doprowadzenie do porozumienia z Ulrichem von Jungingenem, ile przyjrzenie się krzyżackim umocnieniom na Drwęcy oraz zorientowanie, jakie siły zostały skierowane do zabezpieczenia tej przyprawy. O takim celu misji Korzborga może świadczyć przekazana przez Długosza informacja, że poseł po powrocie poinformował Jagiełłę nie tylko o odrzuceniu przez Zakon propozycji pokoju, ale też przekazał mu, „że rzeki Drwęcy zabezpieczonej po obydwu stronach wysokimi palami nie można przekroczyć bez walki, ponieważ wojsko wrogów bombardami, strzałami i wszelkimi środkami broni tak zabezpieczonych brzegów”. Raport Piotra Korzborga chyba ostatecznie skłonił dowództwo sprzymierzonych do zmiany trasy dalszego marszu. Zarzucono zatem plan przepławiania się przez Drwęcę i zdecydowano, że armia zawróci na południe drogą, którą dopiero co przybyła w rejon Kurzętnika. W ten sposób uniknięto stoczenia bitwy w warunkach niekorzystnych dla armii sprzymierzonych³⁵.

³¹ S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy*, s. 358.

³² S.M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 353.

³³ *Kontynuacja*, s. 319.

³⁴ *Annales*, ks. XI, s. 73; *Roczniki*, ks. XI, s. 85.

³⁵ Słusznie ocenił tę sytuację A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 117.

W związku z odwrotem spod Kurzętnika A. Nadolski wysuwa tezę, iż w dowództwie polsko-litewskim miał wówczas miejsce kryzys związany z osłabieniem pozycji króla jako wodza. Przejawem tego kryzysu miało być już wcześniej niszczenie ziemi zawkrzańskiej, maltretowanie ludności cywilnej i profanowanie kościołów, czemu Jagiełło nie przeciwdziałał. Zdaniem tego badacza kryzys osiągnął apogeum pod Kurzętnikiem, gdy niewiele brakowało, aby wojska polsko-litewskie wpadły na Krzyżaków. Próbą przezwyciężenia miało być powołanie Rady Ośmiu, której zadaniem było wspieranie króla w kierowaniu poczynaniami wojska³⁶. Wydaje się, że określenie kryzys jest przesadzone w odniesieniu do tej sytuacji. Rozpoznanie w armii Jagiełły działało źle zarówno przed 10 lipca, jak i po tej dacie. Przecież 15 lipca, podobnie jak pod Kurzętnikiem, spotkanie z wojskiem wielkiego mistrza było dla sił polsko-litewskich całkowitym zaskoczeniem. Tyle, że rozegrana wówczas bitwa zakończyła się zwycięstwem, więc w tym przypadku nikt o kryzysie nie mówi. Podobnie było nad Drwęcą, gdzie nieoczekiwane natknięcie się na wojska Zakonu, prócz modyfikacji kierunku marszu, nie pociągnęło za sobą żadnych istotnych konsekwencji.

W związku z zagrozeniem przez wojska Zakonu przeprawy przez Drwęcę 11 lipca (piątek) armia Jagiełły wykonała manewr oderwania się od nieprzyjaciela. Wojska „wyruszywszy na dźwięk trąby o świcie”, pokonały aż 42 km, najdłuższy podczas całej kampanii grunwaldzkiej odcinek. Cała operacja przebiegła bardzo sprawnie, pokazując, że nie powinno się mówić o jakimkolwiek kryzysie w armii królewskiej. Idąc przez Lidzbark wojska polsko-litewskie skierowały się w stronę Działdowa, by nie dochodząc do tego miasta zatrzymać się na postój koło wsi Wysoka³⁷. Zapewne właśnie ten forsowny marsz sprawił, iż Jagiełło zdecydował dać armii wytchnienie, zatrzymując się tutaj na odpoczynek przez cały następną dzień. W dalszą drogę wojska polsko-litewskie wyruszyły dopiero rankiem 13 lipca (niedziela). Tego dnia po wysłuchaniu mszy świętej odprawionej w obozie armia królewska skierowała się pod Dąbrówno. Długosz odnotował, iż przodem wysłane zostały tabory, które wyruszyły w drogę 2 godziny wcześniej. Kronikarz podkreślił, iż tego dnia upał doskwierał wojsku bardziej niż zwykle. Podał również informacje o położeniu obozu sprzymierzonych, który został ulokowany „na pół mili od Dąbrówna, na polnej równinie, nad Jeziorem zwanym Dąbrowskim”³⁸.

Droga, jaką pokonały wojska polsko-litewskie z Dąbrówna pod Grunwald, usytuowanie ich obozu oraz samo rozmieszczenie wojsk przed bitwą jest tematem od dawna wywołującym polemiki wśród historyków. We współczesnej historiografii w tej sprawie dominują stanowiska S. Ekdahla i A. Nadolskiego, którzy w różny sposób rekonstruują działania wojsk sprzymierzonych pod Dąbrownem oraz ich drogę na pola grunwaldzkie, a w konsekwencji również ustawienie obu armii przed bitwą. W tej dyskusji głos zabrali ostatnio również historycy toruńscy. Przy dokładniejszej analizie poglądów uczonych nasuwają się pewne pytania i wątpliwości, które skłaniają do ponownego prześledzenia działań wojsk Jagiełły w dniach 13–15 lipca 1410 r.

³⁶ Ibidem, s. 118.

³⁷ Annales, ks. XI, s. 81; Roczniki, ks. XI, s. 91.

³⁸ Annales, ks. XI, s. 83; Roczniki, ks. XI, s. 95.

Różnice między S. Ekdahlem a A. Nadolskim wynikają z odmiennej oceny treści źródeł pisanych. Podstawą tych rozbieżności jest przede wszystkim stosunek do relacji Jana Długosza. O ile dla Nadolskiego informacje zawarte w Rocznikach były niemal kluczowe, o tyle badacz ze Szwecji przekazowi kanonika krakowskiego ufa w ograniczonym stopniu. Pierwszeństwo daje Kronice konfliktu oraz takim źródłom, jak *Annalista Thorunensis*³⁹ czy tzw. *Dopełnienie szamotulskie Rocznika Traski*, zawierające informacje o zniszczeniu murów obronnych w Dąbrównie oraz złupieniu miasta przez Litwinów i Tatarów⁴⁰.

S. Ekdahl zwrócił uwagę, iż żadne źródło współczesne wydarzeniom nie mówi o tym, że obóz wojsk polsko-litewskich pod Dąbrówną znajdował się na południe od Dąbrówny. Natomiast *Annalista thoruniensis* pisał, iż 13 lipca Jagiełło stanął obozem niedaleko pół wsi Wierzbica, a zatem na północ od Dąbrówny⁴¹. Na podstawie tej wzmianki, przy jednoczesnym odrzuceniu wiadomości na temat ruchu wojsk jagiellońskich w dniach 13–15 lipca, przytoczonych przez Długosza, S. Ekdahl buduje własną koncepcję. Zdaniem tego badacza, armia Jagiełły po tym, jak dotarła w rejon wsi Kalbornia, położonej na południe od Jeziora Dąbrowa Wielka, maszerowała dalej obchodząc od zachodu jezioro Dąbrowa Mała, by na północ od niego, w rejonie Wierzbicy zatrzymać się obozem na nocleg. Jeśli pogodzić to z informacjami, że atak na Dąbrówno nastąpił wieczorem 13 lipca, już po rozłożeniu obozu, to trzeba stwierdzić, iż szturm na miasteczko nastąpił od strony północnej, a nie południowej, jak to przyjęło wielu badaczy z S.M. Kuczyńskim i A. Nadolskim łącznie⁴². Założenie, iż obóz od 13 lipca usytuowany był prope campum, qui dicitur Wirczighuben, rzutuje również na przebieg trasy, jaką pokonały sprzymierzone wojska rankiem 15 lipca. Jak sądzi szwedzki uczonec, armia Jagiełły opuściwszy pola pod Wierzbicą, ruszyła na wschód, by przez Samin dojść w pobliże wsi Grunwald, gdzie król miał się zatrzymać na jednym ze wzniesień dla wysłuchania mszy. To tam – a nie nad Jeziorem Łubień, jak pisał Długosz – dotarły do niego wiadomości o pojawieniu się wojsk krzyżackich w rejonie Stębarka. Obranie przez wojska sprzymierzonych trasy przez Samin na Stębark znaleźć musiało odbicie w rozmieszczeniu wojsk przed bitwą. Według S. Ekdahla oddziały Jagiełły, po tym jak otrzymały rozkaz przygotowania się do bitwy, skrzyły z trasy prowadzącej na Stębark–Zybułtowo w stronę Łodwigowa i zaczęły zajmować pozycje nieco na zachód od tej drogi, zwrócone frontem ku północnemu

³⁹ *Franciscani thorunensis Annales prussici* obejmują okres 941–1410, ich autor był franciszkaninem. Miał dobre relacje z komturią toruńską. Jak stwierdza S. Ekdahl: „wartość tego źródła na ogół oceniana jest wysoko”. Czas powstania opisu kampanii grunwaldzkiej nie jest znany, ale najprawdopodobniej jest to źródło wczesne, powstałe w okresie poprzedzającym wojnę i w jej trakcie, S. Ekdahl, *Grunwald*, s. 189–190.

⁴⁰ *Anno domini 1410 cum fines Prussie vastaret valide et civitate Dąbrówno nomine muro circumdatam efferegisset irrumpentes in eam Lithwani cum Tartaris civitatem igne incendentes atque flammis concremantes muros eius funditus, sed in tantam debachati sunt crudelitate, ut in ea nulli parcerent conditioni, etati vel sexui* – *Dopełnienie szamotulskie Rocznika Traski*, [w:] MPH, t. II, s. 865. Zob. też na temat tego źródła K. Ożóg, *Dopełnienie szamotulskie*, „*Studia Historyczne*” 1992, z. 2.

⁴¹ *Fixit tentoria sua no longe a civitate Gilgenborg prope campum, qui dicitur Wirczighuben*, SRP, Bd. 3, s. 314.

⁴² Badania archeologiczne przeprowadzone w Dąbrównie nie pozwoliły stwierdzić, z której strony nastąpił szturm na miasto.

wschodowi, czyli w stronę Stębarka. Przy takim ustawieniu wojsk starcie rzeczywiście rozegrałoby się w pobliżu Grunwaldu, co zgodne jest z przekazem źródeł wskazujących na pola pod tą wsią jako miejsce, na których stoczono bitwę.

Koncepcja S. Ekdahla, niewątpliwie dobrze uzasadniona źródłowo, jeszcze przed jej ostatecznym sformułowaniem wywołała polemikę ze strony A. Nadolskiego. Zakwestionował on m.in. usytuowanie obozu polskiego opodal Grunwaldu oraz koncepcję marszu armii Jagiełły drogą przez Samin. Zwrócił uwagę, iż w tym rejonie, za wyjątkiem samego Samina, nie było innych osad, które – zgodnie z opisem Kroniki konfliktu i Roczników – mogłyby być spalone przez zbrojnych Jagiełły. A. Nadolski przytacza też wyniki badań archeologicznych pól grunwaldzkich. Stwierdza jednak, iż nie dają one istotnych przesłanek, pozwalających jednoznacznie ustalić rozmieszczenie wojsk polsko-litewskich przed bitwą⁴³.

Warto niewątpliwie raz jeszcze przyjrzeć się rekonstrukcji wydarzeń zaproponowanej przez S. Ekdahla. Przede wszystkim nasuwa się spostrzeżenie, iż 13 lipca wojska polsko-litewskie idąc z Działdowa na pola pod Wierzbicą musiałyby pokonać dystans ponad 30 km, czyli więcej niż przeciętnie. Z drugiej strony trzeba przyznać, iż zdarzało się, że armia w trakcie tej wyprawy pokonywała dziennie większe odległości. Obierając taką trasę, wojska były zmuszone przejść przez Wel, wypływający od południa z jeziora Dąbrowa Mała, co stanowiło dodatkowe utrudnienie, zwłaszcza dla taboru. Następnie należało pokonać wąski, kilkudziesięciometrowy przesmyk między jeziorami Okrągłym a Dąbrowa Mała. Możliwe też, że część armii obeszła Jezioro Okrągłe od południa i zachodu. Dalej, jak wynika z mapy Schröttera, ukazującej interesującą nas okolicę na przełomie XVIII i XIX w., należało pokonać las. Obranie tej drogi oznaczało, że w kolejnych dniach chcąc dotrzeć do Mielna należałoby pokonać wpadający od północy do jeziora Dąbrowa Mała górny odcinek rzeki Wel o grząskich brzegach, a także dwie inne rzeczki wpływające do jeziora Dąbrowa Wielka⁴⁴. Wszystko to czyniło trasę wiodącą na zachód od jeziora Dąbrowa Mała zdecydowanie trudniejszą, niż droga na wschód od Kalborni przez Turowo i Ulnowo. Konsekwencją obrania drogi na zachód, a następnie na północ od Dąbrówna było też zbliżenie się do obozujących pod Lubawą wojsk krzyżackich i kontynuowanie marszu w niewielkiej od nich odległości, co zwiększało ryzyko ataku na armię Jagiełły. Z kolei trasa marszu wojsk polsko-litewskich przez Samin, jaką proponuje S. Ekdahl, biegła zaledwie 4–5 km od drogi Marwałd–Frygowo–Stębark, po której w tym samym czasie przemieszczały się wojska Ulricha von Jungingena. Krzyżacy po zdobyciu Dąbrówna przez oddziały Jagiełły, zwłaszcza jeśli obóz sprzymierzonych ulokowany był koło Wierzbicy, byłiby więc dobrze zorientowani w położeniu sił polsko-litewskich. Jeśli wojska królewskie spaliły po drodze Samin, to tym zasygnalizowały swoje położenie i kierunek marszu. Przy proponowanej przez S. Ekdahla trasie marszu sprzymierzonych, należałoby uznać, iż dowództwo polsko-litewskie do czasu przybycia pod Grunwald nic nie wiedziało o armii krzyżackiej. Historycy nie mają najlepszego mniemania o rozpoznaniu w armii Jagiełły, ale ocenia się, że w odróżnieniu od rozpoznania dalekiego, rozpoznanie bliskie działało dobrze⁴⁵. Brak rozeznania w tym, co się dzieje w odległości 4–5 km, oznaczałoby, że żadna

⁴³ Pełna argumentacja zob.: A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 13–33, 124–130.

⁴⁴ Mapa Schröttera 1:50 000 dołączona jako wkładka do pracy: S. Ekdahl, *Aufmarsch*.

⁴⁵ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 143.

z armii nie prowadziła ubezpieczenia marszu, na dodatek od strony, z której można się było spodziewać nieprzyjaciela. Dowodziłoby to również zaniedbania działań rozpoznawczych przez siły sprzymierzonych, które poprzestawałyby jedynie na rozoznaniu kierunku marszu i to na niewielką odległość.

Obserwacja trasy przemarszu obu stron konfliktu oraz określenie w czasie ruchów wojsk świadczy, że Krzyżacy musieli przewidzieć, czy raczej znać kierunek, w jakim zmierzać będą wojska Jagiełły. Długosz zanotował, iż wojska Jagiełły zostały poinformowane o trasie na następny dzień 14 lipca, „kiedy dzień miał się ku zachodowi”, wiadomość o tym mogła dotrzeć do wielkiego mistrza⁴⁶. Dowodem na to jest fakt, że jego wojska wyruszyły ze swego obozu pod Lubawą wcześniej, niż siły sprzymierzonych opuściły swój postój. Te bowiem rozpoczęły marsz ok. 4, czyli 1–2 godziny później niż Krzyżacy. Analizując trasę, jaką zdaniem S. Ekdahla pokonali sprzymierzeni, trzeba zauważyć, że w dniu bitwy przebyli zaledwie ok. 6 km. Jeśli przyjąć za literaturę, że długość kolumny taborowej wojsk Jagiełły liczyła 8 km⁴⁷, to nawet jeśli wozy podzielono na dwie kolumny, to przy średniej prędkości 3–4 km/h – pamiętajmy, że musiały przebyć rzekę koło Samina – pojawiły się one pod Grunwaldem niedługo po tym, jak ostatnie dopiero opuściły obóz. Kolejna wątpliwość dotyczy czasu, w jakim przemieściły się wojska polsko-litewskie pod Grunwald. S.M. Kuczyński i A. Nadolski przyjmują, iż ich wymarsz nastąpił o 3 nad ranem, natomiast W. Majewski sądzi, że miało to miejsce „już po wschodzie słońca” – przyjmijmy więc że ok. 4 rano. Oznacza to, iż pierwsze oddziały sprzymierzonych dotarły w rejon Grunwaldu ok. godziny 5–6, by spędzić tu beczynnie 3–4 godziny do godziny 9, kiedy to napłynęła wiadomość o Krzyżakach nadciągających od Stębarka, co dało początek przygotowaniom rycerstwa do bitwy. Wynika z tego, iż na godzinę marszu przypadały 2 godziny odpoczynku.

Podsumowując, scenariusz wydarzeń, jaki narzuca koncepcja marszu pod Grunwald drogą przez Samin, był możliwy do zrealizowania, jednak budzi niemało wątpliwości. Na koniec tej części rozważań należy zastanowić się nad wiarygodnością obu przekazów źródłowych, tj. Długosza i annalisty toruńskiego, kluczowych dla rozstrzygnięcia, czy wojska szły przez Samin, czy Ulnowo. S. Ekdahl odrzucił przekaz Roczników, argumentując to późnym czasem powstania źródła, przytaczając przykłady braku precyzji, zarzucając stronniczość, ideologiczne zaangażowanie czy wręcz zamieszczanie elementów fikcji. Z drugiej strony uczony ten pisze:

Są [...] w *Annales* istotne, czerpane z pierwszej ręki, informacje, które nie występują w innych źródłach. Należy je wyszukiwać i poddawać ocenie. To, czy będą one użyteczne, musi być rozstrzygane w każdym przypadku z osobna. [...] Nie ma żadnych generalnych reguł oceny wartości *Annales* i reguły takowe nie dadzą się sformułować. Przekazu tego nie można ani w całości odrzucić, ani zaakceptować. Należy raczej w każdym przypadku z osobna analizować informacje, by tą drogą wyrobić sobie pogląd na ich wartość⁴⁸.

Z taką oceną nie sposób się nie zgodzić. Długosz podał wiele istotnych faktów, których wiarygodność należy oceniać w oderwaniu od innych, nawet jeśli część

⁴⁶ *Annales*, ks. XI, s. 85; *Roczniki*, ks. XI, s. 98.

⁴⁷ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 136.

⁴⁸ S. Ekdahl, *Grunwald*, s. 257.

z nich została zweryfikowana negatywnie. Takie podejście do źródła, jakie postuluje S. Ekdahl, należy stosować jednak nie tylko wobec Roczników, ale wszystkich źródeł, także wobec zapisów, których autorem był *Annalista Thorunesis*. Wiadomo, że Długosz miał styczność z uczestnikami kampanii grunwaldzkiej, od których mógł zaczerpnąć szereg informacji na temat wydarzeń z 1410 r. Pamięć informatorów mogła być zawodna i pewnie nie wszystkie szczegóły wyprawy dobrze im się utrwaliły. Czy jednak osoby, które dzieliły się z kronikarzem swą wiedzą o bitwie, mogły nie pamiętać nazwy miejsca, gdzie znajdował się ich obóz, w którym spędzili dni od 15 do 17 lipca, czyli bezpośrednio po największej bitwie w jakiej kiedykolwiek przyszło im wziąć zwycięski udział?⁴⁹ Wydaje się więc, że trzeba być ostrożnym zarzucając kronikarzowi błędne usytuowanie obozu wojsk polskich, jest bowiem prawdopodobne, że wiadomości na ten temat przekazali mu ci, którzy w tym obozie byli.

Zupełnie inaczej niż S. Ekdahl trasę pokonaną przez wojska polsko-litewskie w dniach 13–15 lipca odtworzył A. Nadolski. Analizę poglądów tego badacza na ostatni odcinek trasy prowadzącej armie sprzymierzonych pod Grunwald należy zacząć od omówienia wydarzeń pod Dąbrównem. Nadolski, zgodnie z relacją Długosza i *Kroniki* konfliktu, przyjmuje, iż 13 lipca wojska Jagiełły opuściły obóz pod Działdowem i tego samego dnia dotarły pod Dąbrówno, gdzie rozłożyły obóz. Autor *Kroniki* konfliktu lakonicznie stwierdził, że król „rozłożył się taborem koło wzmiankowanego miasta”. Długosz napisał, iż obóz znajdował się „pół mili od Dąbrówna, na polnej równinie, nad jeziorem zwanym Jeziorem Dąbrowskim”. W oparciu o tę relację Nadolski „z dużym prawdopodobieństwem” sytuuje obóz w rejonie wsi Kalbornia, przy południowo-zachodnim krańcu jeziora Wielka Dąbrowa. Słusznie zwraca przy tym uwagę, że tak usytuowane obozowisko odległe było ok. 4 km od Dąbrówna, co w przybliżeniu odpowiada „pół mili”, o której wspominał Długosz⁵⁰.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem nastąpił atak na Dąbrówno. *Kronika* konfliktu i *Roczniki* w różny sposób ukazują okoliczności tego szturm. Według pierwszego ze źródeł to król „poleciał zdobyć rzeczony miasto nie rycerstwu, lecz pospolitemu ludowi. I tymże miastem z miejsca w ciągu niespełna trzech godzin siłą zawładnął”. Według Długosza szturm na miasto był samowolną akcją *plures milites*. Dalej autor *Annales* pisze o tym, że król rozkazał nawet ogłosić heroldowi zakaz zdobywania Dąbrówna, polecenie to jednak nie zostało wykonane i kontynuowano szturm⁵¹. Z tych dwóch sprzecznych relacji, ukazujących odmienne postawy Jagiełły wobec ataku na Dąbrówno, A. Nadolski przyjmuje za bardziej wiarygodną – z czym należy się zgodzić – relację *Kroniki* konfliktu. Trudno sobie wyobrazić aż takie nieposłuszeństwo rycerstwa wobec króla, które zignorowałoby rozkaz zaniechania ataku. Długosz, dążący do ukazania Jagiełły jako władcy sprawiedliwego, znając skalę zniszczeń i okrucieństwo, z jakim potraktowano osoby przebywające w Dąbrównie, chciał zapewne uwolnić monarchę od odpowiedzialności za to, co się

⁴⁹ Długosz był bliskim współpracownikiem obecnego pod Grunwaldem Zbigniewa Oleśnickiego. Uczestnikiem bitwy grunwaldzkiej był ojciec kronikarza Jan Długosz, stryj Bartosz pełnił funkcję kapelana królewskiego i odprawiał jedną z porannych mszy 15 lipca 1410 r., A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 127.

⁵⁰ *Annales*, ks. XI, s. 83; *Roczniki*, ks. XI, s. 95; *Cronica*, s. 19; *Kronika*, s. 8; A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 120.

⁵¹ *Cronica*, s. 19; *Kronika*, s. 8; *Annales*, ks. XI, s. 83; *Roczniki*, ks. XI, s. 96.

wydarzyło wieczorem 13 lipca. Dalej jednak A. Nadolski wysuwa przypuszczenie, iż Jagiełło polecił zdobyć Dąbrówno, ponieważ leżało na trasie planowanego przemarszu. Zdaniem tego badacza armia sprzymierzonych miała przejść przez Dąbrówno, między jeziorami Dąbrowa Mała i Dąbrowa Wielka, by następnie skręcić na wschód, w kierunku na Olsztynek. Jak twierdzi znakomity archeolog, spalenie miasta zmusiło dowództwo sprzymierzonych do zmiany planów. Przeprowadzenie przez pogorzelsko w Dąbrównie byłoby bardzo trudne i spowolniło tempo marszu wojsk polsko-litewskich. Dowództwo zostało więc zmuszone do zmodyfikowania trasy marszu i skierowało wojska z pominięciem Dąbrówna, drogą biegnącą na wschód w kierunku Turowa, co pozwalało kontynuować marsz ku źródłom Drwęcy⁵².

Przypuszczenia A. Nadolskiego, jakoby nastąpiła zmiana trasy marszu w związku ze spaleniem Dąbrówna, nie mają oparcia w źródłach. Warto w tym miejscu przytoczyć wyliczenia tego badacza, który oszacował, iż przejście przez wąskie bramy i ciasne uliczki Dąbrówna całej armii z taborami zająć mogło co najmniej 10 godzin⁵³. Oznacza to, że przedarcie się przez miasto było bardzo czasochłonne i narażało armię Jagiełły na niebezpieczeństwo ataku ze strony wojsk Zakonu jeszcze w momencie przedzierania się przez uliczki Dąbrówna. To bez wątpienia postawiłoby siły polsko-litewskie w niedogodnym położeniu. Nawet jeśli von Jungingen ze swym wojskiem przybyłby już po przejściu wojsk sprzymierzonych przez miasto, to mógł je zamknąć na północ od niego, na ciasnym terenie otoczonym przez jeziora Dąbrowa Mała i Dąbrowa Wielka. Rozegranie w takich warunkach bitwy było niekorzystne dla strony polsko-litewskiej, ponieważ wąski pas ziemi, na jakim by się znalazły, uniemożliwiał rozwinięcie szyków i wykorzystanie posiadanej przewagi liczebnej.

Przytoczone powyżej uwagi dotyczące ewentualnego przemarszu wojsk przez Dąbrówno znane były autorom ostatniej monografii poświęconej wojnie 1409–1411 r. Mimo to nie zawahali się wysunąć koncepcji, iż armia Jagiełły z obozu pod Dąbrównem dotarła pod Grunwald przechodząc przez spalone miasto. Argumentem za wytyczeniem takiej marszruty było stwierdzenie w jednym z listów Jagiełły pisanych tuż po bitwie, iż rozegrała się ona za (retro) Dąbrównem⁵⁴. Wysuwając taką koncepcję, autor nie ustosunkował się jednak do wyliczeń A. Nadolskiego. Nie odniesiono się również do informacji o obozie na polach koło Wierzbicy podanej przez Roczniki franciszkańskie toruńskie, źródło, którego wartość autorzy opracowania ocenili jako dużą⁵⁵. Z omawianych tu koncepcji tras przemarszu wojsk na pola grunwaldzkie, ta wiodąca przez Dąbrówno wydaje się być, jak na razie, najmniej uzasadniona przez głoszących ją badaczy.

A. Nadolski stwierdza, że wojska Zakonu zostały poinformowane o zniszczeniu Dąbrówna dopiero ok. południa 14 lipiec i było zbyt późno, by zamknąć przejście między jeziorami. Domysł ten nie został oparty o żadne przesłanki źródłowe. Przede wszystkim nie mamy pewności, kiedy Ulrich von Jungingen dowiedział się o upadku Dąbrówna. Wbrew temu, co sądzi A. Nadolski, nie musiał się tego dowiedzieć od uciekinierów z miasteczka. Łuna nad płonącym miastem mogła być widoczna

⁵² A. Nadolski, Grunwald. Problemy, s. 136–137.

⁵³ Ibidem, s. 136.

⁵⁴ S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybowski, *Wojna Polski i Litwy*, s. 399–401.

⁵⁵ Ibidem, s. 16.

z odległości kilkunastu kilometrów, a tyle dzieliło Dąbrówno od stacjonujących w okolicy Lubawy wojsk krzyżackich. Zatem o pojawieniu się Jagiełły pod Dąbrównem von Jungingen mógł wiedzieć wcześniej, niż sądzi A. Nadolski⁵⁶. Warto też zauważyć, że wielki mistrz 15 lipca zdołał swe wojsko przemieścić z Lubawy za Stębark, pokonując w ciągu 6–7 godzin odległość 25–30 km. Można zatem mieć wątpliwości, czy rzeczywiście 14 lipca Krzyżacy nie zdążyliby przemieścić się na północ od Dąbrówna, dokąd mieli bliżej, bowiem o ok. 20 km. Możliwe więc, że wielki mistrz nie zareagował natychmiast na zniszczenie Dąbrówna, bowiem nie znał zamiarów strony polsko-litewskiej. Jagiełło spod Dąbrówna mógł bowiem ruszyć na Lubawę, Ostródę lub Olsztynek. W zależności od obranej trasy Krzyżacy mogli podjąć odmienne działania.

Z obozu pod Dąbrównem wojsko ruszyło w drogę, która miała doprowadzić je na pola grunwaldzkie. Zdaniem A. Nadolskiego armia Jagiełły skierowała się na wschód do Turowa, a dalej na północ w stronę Zybułtowa, obchodząc przy tym Jezioro Łubień od wschodu. Według A. Nadolskiego to właśnie tam Jagiełło zatrzymał się dla wysłuchania nabożeństwa. Uczony zlokalizował miejsce postoju przy południowym krańcu tego jeziora, w pobliżu Ulnowa, przy drodze z Działdowa do Mielna, gdzie rozstawiony miał zostać namiot kapliczny Jagiełły. Oparł się przy tym na stwierdzeniu Długosza, iż król „namiot z kaplicą polecił umieścić na wzgórzu od strony jeziora Łubień”, którą to informację poparł badaniami terenowymi⁵⁷. Około godziny 9, jeszcze przed rozpoczęciem mszy, do króla zaczęli przybywać zwiadowcy informujący o nadejściu wrogich wojsk. Kolejne meldunki utwierdziły dowództwo, że nadciągają główne siły krzyżackie. Jagiełło rozkazał marszałkowi Zbigniewowi z Brzezia z 4 lub 6 chorągwiami osłaniać przed siłami Zakonu chorągwie polskie i litewskie zajmujące pozycję wyjściową do bitwy. Konsekwencją przyjętej przez Nadolskiego trasy marszu sprzymierzonych – drogą na wschód od jeziora Łubień – było założenie, że po zlokalizowaniu sił krzyżackich w rejonie Stębarka wojska polskie musiały obejść wspomniane jezioro od południa, by następnie przemieścić się w kierunku pozycji zajmowanych przez wojska von Jungingena. Uczony ten zdaje sobie sprawę, że było to niełatwe zwłaszcza że w celu przedostania się na zachód od jeziora Łubień należało przebyć wpadającą do niego od południa rzeczkę. W odniesieniu do oddziałów Witolda A. Nadolski nie ma pewności, czy kierowały się one tą samą drogą co polskie, czy też obeszły jezioro od północy⁵⁸. Ostatecznie według tego uczonego obie armie stanęły naprzeciwko siebie po obu stronach doliny Wielkiego Strumienia⁵⁹.

Analizując przebieg wydarzeń w wersji zaproponowanej przez A. Nadolskiego, nasuwają się pewne wątpliwości. Przede wszystkim należy się zastanowić, gdzie znajdowały się wojska polskie i litewskie w chwili, gdy do Jagiełły dotarła wieść o pojawieniu się Krzyżaków. Z lektury dzieła *Grunwald. Problemy* wybrane wynika jedynie, że siły sprzymierzonych 15 lipca, ok. 9 rano znajdowały się w pobliżu wschodniego brzegu jeziora Łubień. Żadne ze źródeł wprost nie informuje jednak,

⁵⁶ Podobnie: *ibidem*, s. 379.

⁵⁷ *Roczniki*, ks. XI, s. 99; A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 153, zob. mapa s. 144.

⁵⁸ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 154.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 146–147.

czy wojska polskie – o litewskich wiadomo jeszcze mniej – znajdowały się tam już w całości. Długosz pisze, że po przebyciu 2 mil od Dąbrówna, jeszcze przed nadejściem pierwszych wiadomości o nieprzyjacielu, król „kazał rozbić obóz wśród krzaków i gajów”. Nieco dalej w Rocznikach czytamy o tym, iż „wojsko królewskie w kompletnym nieładzie zajęte [było] rozbijaniem obozu”⁶⁰. W odróżnieniu od Roczników w Kronice konfliktu nie ma informacji o rozbijaniu obozu. Z dzieła Długosza wynika, że zatrzymując się nad jeziorem Łubień od razu przystąpiono do rozkładania obozu, co by oznaczało, że zaplanowano w tym miejscu nocleg. Wszak rozbijanie obozowiska na chwilowy odpoczynek miałyby się z celem. Jednak biorąc pod uwagę wcześniejszą porę (godzina 8–9 rano) oraz przebyty 15 lipca dystans (ok. 15 km), mniejszy niż zwykle, wydaje się, iż tego dnia zamierzano jeszcze kontynuować marsz. Jest to o tyle istotne, iż w chwili gdy do Jagiełły dotarła wiadomość o zbliżających się wojskach krzyżackich, zapewne tylko część armii polskiej znajdowała się w pobliżu króla, reszta rozciągnięta była na drogach prowadzących ku Mielnu. Zatrzymano się jedynie dla wysłuchania mszy, więc nie było powodów ściągać w to miejsce całą armię. Pamiętać też należy, że z wysłuchania porannej mszy Jagiełło zrezygnował o świcie 15 lipca, ze względu na złe warunki, zatem niewykluczone, że postoju pod Ulnowem – jak sytuuje go A. Nadolski – początkowo nie brano pod uwagę.

Armia polsko-litewska maszerowała na pola grunwaldzkie podzielona na kilka kolumn⁶¹. Większość historyków analizując trasę przemarszu wojsk polsko-litewskich na pole przyszłej bitwy dochodziło do wniosku, iż 15 lipca przemieszczały się one drogami na obszarze na zachód od jeziora Łubień⁶². Odmienne stanowisko zajął A. Nadolski, który doszedł do wniosku, że Jagiełło skierował swą armię przez Jankowice, Gardyny, Turowo, Browinę w pobliżu Ulnowa, z myślą, aby drogą wzdłuż wschodniego brzegu wspomnianego jeziora dotrzeć do Zybułtowa. Dalej dodaje, że drogą tą posuwały się przede wszystkim tabory, podczas gdy „znaczna, zapewne przeważająca część wojska szła po obu stronach na przełaj przez pola, wykorzystując w miarę możliwości podrzędne drogi lokalne, biegnące mniej więcej równoległe do głównej osi pochodu”⁶³. Fragment ten zawiera sporo ogólnikowych określeń, które nie do końca pozwalają domyślić się, jak uczyony widział tę fazę marszu wojsk sprzymierzonych.

Rozważając hipotezę łódzkiego archeologa, należy zwrócić uwagę na poczynania armii krzyżackiej w godzinach rannych 15 lipca. Otóż po osiągnięciu Stębarka skierowały się one na południe od tej miejscowości, a więc w rejon położony na zachód od jeziora Łubień. Nasuwa się pytanie, dlaczego obrały ten kierunek, skoro armia Jagiełły, jak chce tego A. Nadolski, poruszała się drogą biegnącą na wschód od tego jeziora? Badacz świadom wątpliwości, jakie mogą w związku z tym rodzić się u czytelnika, argumentuje to tym, iż Krzyżacy spodziewali się spotkać wojska polsko-litewskie idące od Samina, a więc od zachodu, i to dlatego ze Stębarka

⁶⁰ Roczniki, ks. XI, s. 99; Annales, ks. XI, s. 85.

⁶¹ Na takim stanowisku stoi praktycznie cała nowsza literatura. S.M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 367; takie stanowisko zajął też ostatecznie W. Majewski, *O zdobyciu Dąbrówna i rozpoznaniu w armii Jagiełły*, „Zapiski Historyczne” 1971, t. 36, z. 4, s. 144. Pomijam opracowania popularne.

⁶² Przeglądu tych koncepcji dokonał A. Nadolski, *Grunwald. Problemy*, s. 138.

⁶³ *Ibidem*, s. 139.

skierowali się w tym właśnie kierunku. Dopiero po pewnym czasie zorientować się mieli, że Jagiełło ze swym wojskiem nadchodzi nie od zachodu, a od południa. Według Nadolskiego zmusiło to wojska Ulricha von Jungingena do przegrupowania i zwrócenia frontu ku południowemu wschodowi, co zdaniem uczonego zająć im musiało sporo czasu i było jednym z powodów niepodjęcia ataku na niegotowe jeszcze do starcia wojska polskie i litewskie⁶⁴. Cały ten wywód pozbawiony jest jednak podstaw, żadne bowiem źródło nie mówi o tym, że chorągwie zakonne musiały zmieniać swój front. Ustosunkowując się do tej części analizy przeprowadzonej przez A. Nadolskiego, należy wrócić do poruszonej kwestii rzekomego planu marszu na Mielno przez Dąbrówno. Wyżej starałem się udowodnić, że nie ma podstaw zakładać, że rzeczywiście taki wariant trasy brano pod uwagę, a tym bardziej, jakoby Krzyżacy byli przekonani, iż traktem Dąbrówno–Samin–Grunwald będą przemieszczać się siły polsko-litewskie. Skoro armia Jagiełły, jak chce A. Nadolski, kierowała by się drogą na wschód od jeziora Łubień, to wojska Zakonu nie pomaszerowałyby na zachodnią stronę jeziora. Marsz wojsk sprzymierzonych drogą przez Turowo i dalej na wschód od jeziora Łubień musiałby spowodować reakcję ze strony wielkiego mistrza, który w takiej sytuacji skierowałby swą armię ze Stębarka na wschód, z myślą przechwycenia sprzymierzonych w rejonie Zybułtowa, a wiadomo, że tak się nie stało.

Wątpliwości, jakie nasuwają się przy analizie studiów S. Ekdahla i A. Nadolskiego, skłaniają do szukania innej koncepcji marszu wojsk koalicji pod Grunwald. Warto zastanowić się, czy rzeczywiście informacja o namiotach rozbitych 13 lipca przez wojska Jagiełły pod Wierzbicą, jaką przekazał annalista toruński, stoi w sprzeczności z zawartą w Rocznikach Długosza wzmianką o obozie polskim nad jeziorem Łubień. Wydaje się, iż w świetle relacji źródłowych uzasadnione jest rozważenie hipotezy prezentującej następujący przebieg wydarzeń. Po odejściu spod Działdowa wojska Jagiełły przybyły w pobliże południowego krańca jeziora Dąbrowa Wielka i tam rozłożyły się obozem. Jednocześnie albo nawet z pewnym wyprzedzeniem mógł zostać wydzielony oddział, który skierowano na północ od Dąbrówna, dokąd dotarł omijając jezioro Dąbrowa Mała od zachodu. To właśnie te wydzielone z głównej armii siły rozłożyły obóz na polach koło Wierzbicy. Wysłanie wojska na północ od Dąbrówna można wytłumaczyć zamiarem zablokowania miasta i pozbawienia mieszkańców możliwości ucieczki drogą lądową w stronę Marwałdu. Siły ulokowane na północ od miasta nie musiały być znaczne, kilkuset jeźdźców w zupełności wystarczyło do realizacji tego zadania. Odcięcie Dąbrówna od południa i północy tłumaczyłoby informację o tym, iż rzezi uniknęli tylko ci, którym udało się opuścić miasto wypływając łodziami na jezioro⁶⁵.

Po zdobyciu Dąbrówna, jak wiadomo, miasto zostało spalone. Wydaje się, że łuna nad płonącym miastem jeszcze nocą z 13 na 14 lipca, ewentualnie uciekinierzy z miasta około południa 14 lipca, zaalarmowały Ulricha von Jungingena, przebywającego z wojskiem pod Lubawą. Naturalną kolejną rzeczą było wysłanie przez Krzyżaków pod Dąbrówno zwiadowców, którzy niewątpliwie przekazali dowództwu m.in. informację o obozie pod Wierzbicą. Ta dotarła później do franciszkańskiego rocznikarza z Torunia, który zamieścił ją w swym dziele. Po złupieniu

⁶⁴ Ibidem, s. 145.

⁶⁵ Annales, ks. XI, s. 84; Roczniki, ks. XI, s. 96.

Dąbrówna Jagiełło ze swym wojskiem skierował się na wschód, by dotrzeć w rejon Olsztynka. Możliwe, jak twierdził A. Nadolski, że wykorzystano w tym celu szlak na Turowo. Ale armia licząca 30 tys. zbrojnych, pewną liczbę służebnych i ok. 3 tys. wozów nie mogła poruszać się jedną drogą w pojedynczej kolumnie. Dlatego – wbrew opinii S. Ekdahla i A. Nadolskiego, ale w zgodzie z S.M. Kuczyńskim i W. Majewskim – można uznać za możliwe, iż znaczna część wojsk w celu dojścia w rejon Zybułtowa wykorzystwała drogi przez Osiekowo i Łogdowo. Czy dalej miały one kierować się na Stębark, czy Ulnowo trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Warto zauważyć, że sam A. Nadolski przyznaje, że przy wykorzystaniu dróg na zachód od trasy Turowo–Zybułtowo przejście chorągwi na pozycje wyjściowe do bitwy było o wiele mniej skomplikowane, niż w przypadku gdyby wojska szły na zachód od jeziora Łubień. Przechodząc przez tę okolicę, palono tamtejsze wioski. To zapewne do tego nawiązuje Kronika konfliktu oraz Roczniki ukazujący Jagiełłę i jego rycerzy stojących na wzgórzu i podziwiających „płomienie ogni buszujących po kraju, zdumiewające swą liczbą i rozmiarami”⁶⁶. W tym czasie wojska Zakonu podążały już drogą Frygowo–Stębark, od płonących osad dzieliła je odległość od 5 do 10 km, co oznacza, że Krzyżacy musieli dostrzec dymy unoszące się nad gorzącymi wioskami. Prawdopodobnie to właśnie zadecydowało, iż armia wielkiego mistrza zwracając się „ku dymom”, skierowała się ze Stębarka na południowy zachód drogą na Łodwigowo. Należy zaznaczyć, że założenie to pozostaje w zgodzie z przypuszczalną lokalizacją obozu krzyżackiego zaproponowaną przez A. Nadolskiego i S. Ekdahla⁶⁷.

Na wojska krzyżackie, które znajdowały się na południe od Stębarka, natknęły się podjazdy polskie rozpoznające kierunek marszu głównych sił. Powiadomiony o nieprzyjacielu Jagiełło wysłał gońców do Witolda, co świadczy, iż wielkiego księcia, a zatem i jego Litwinów nie było przy królu. W myśl przedstawionej powyżej koncepcji, przy Jagielle nie było też wszystkich wojsk polskich. Część oddziałów rozciągnięta na drogach w rejonie Osiekowa i Łogdowa także musiała otrzymać rozkazy poprzez posłańców. Na pole bitwy dotarli zatem prosto z miejsca, gdzie ich zastały królewskie rozkazy, a nie z obozu, który dopiero zaczęto tworzyć, być może koło Ulnowa.

Powyższa próba odtworzenia biegu wydarzeń poprzedzających bitwę, niewolna od hipotez, świadczy o tym, że może zbyt wcześnie odrzucono tezy dawniejszej historiografii opowiadającej się za marszem drogami na zachód od jeziora Łubień.

Jagiełło, rozesławszy gońców z wieścią o nadciągającym nieprzyjacielu i poleceniem rozpoczęcia przygotowań do bitwy, przystąpił do udziału w nabożeństwie⁶⁸. Bez wątplenia demonstrowana w takim momencie religijność króla miała na celu umocnienie jego rycerzy w przekonaniu, iż przywiązanie monarchy do religii jest szczerze i niczym niezachwiane. Było to ważne, bowiem wśród poddanych mogli być i tacy, którzy pamiętali, że stosunkowo niedawno Jagiełło był poganinem. Dęcące ich wątpliwości należało rozwiać. Inna sprawa, że po wydaniu stosownych rozkazów król mógł oddać się modlitwom. Jako doświadczony wódz zdawał sobie sprawę, że w tym momencie przygotowań do starcia niewiele może zrobić. Powiadomieni o nieprzyjacielu rycerze szykowali się do walki, jak zwykle w takiej

⁶⁶ Cronica, s. 20; Kronika, s. 8; Annales, ks. XI, s. 85–86; Roczniki, ks. XI, s. 99.

⁶⁷ Obaj uczeni umiejscowili obóz na południowy zachód od Stębarka, zob. A. Nadolski, Grunwald. Problemy, s. 144, ryc. 7.

⁶⁸ Cronica, s. 20; Kronika, s. 9.

sytuacji przywdziewając zbroje, zmieniając konie na bojowe. Przygotowane oddziały formowały szyk i kierowały się na wyznaczone im pozycje. Możliwe, że właśnie na tym etapie ważną rolę odegrał oboźny Zyndram z Maszkowic, odpowiedzialny za organizację marszu. Według Jana Długosza

podczas, gdy król trwał na słuchaniu mszy świętej i na modłach całe wojsko królewskie na rozkaz miecznika krakowskiego Zyndrama z Maszkowic, a wojsko litewskie na rozkaz wielkiego księcia litewskiego Aleksandra z godną podziwu szybkością ustawiło swoje oddziały i chorągwie i stanęło w szeregach naprzeciw wroga.

Pamiętać jednak należy, że Długosz przedstawił Zyndrama jako głównego dowódcę bitwy grunwaldzkiej. Pogląd ten został jednak zakwestionowany i dziś w polskiej historiografii nie podważa się roli króla Władysława jako głównodowodzącego w bitwie⁶⁹. Rola Zyndrama sprowadzała się zatem do wstępnego rozmieszczenia oddziałów według wcześniej ustalonych ogólnych zasad, wynikających z organizacji przemarszu. Gdy wojska znalazły się w pobliżu przyszłego pola bitwy, na miejsce przybył Jagiełło, który, jak czytamy w Kronice konfliktu, po zakończeniu mszy pospieszył „przyjrzeć się wrogom i natychmiast rozpoczął ustawiać szyki na płaszczyźnie pewnego pola pomiędzy dwoma gajami”⁷⁰. Zatem ostateczne rozmieszczenie oddziałów było dziełem króla. Jak się przyjmuje w literaturze, od momentu otrzymania pierwszych informacji o Krzyżakach nadciągających od strony Stębarka do rozpoczęcia bitwy upłynąć miały 3 godziny.

Rozmieszczenie wojsk na polu bitwy, podobnie jak droga pod Grunwald, budzą kontrowersje. Zdaniem S. Ekdahla wojska polsko-litewskie stały wzdłuż drogi Grunwald–Łodwigowo, po jej zachodniej stronie, natomiast armia krzyżacka równolegle po stronie wschodniej tego traktu. Według A. Nadolskiego wrogie armie stanęły po obu stronach tzw. Doliny Wielkiego Strumienia, przy czym wojska Jagiełły zwrócone były ku północnemu zachodowi, a oddziały wielkiego mistrza ku południowemu wschodowi. Bez względu na to jak były rozstawione obie armie, nie ulega wątpliwości, że chorągwie krzyżackie stanęły przódziej na pozycjach wyjściowych. Już po bitwie zarzucano dowództwu wojsk Zakonu, że niepotrzebnie zwlekało z atakiem na wojska Jagiełły, które z opóźnieniem formowało szyki. Jak się przyjmuje, front wojsk był rozciągnięty na około 3 km, przy czym armie stały od siebie w niewielkiej odległości. Długosz pisał, że dzielił je dystans równy strzałowi z łuku, historycy przyjmują, że był to dystans ok. 200–300 m. Na polach pod Grunwaldem stanęło łącznie ok. 45 tys. zbrojnych, którym przyszło walczyć w jednej z największych bitew średniowiecznej Europy.

Omówiony powyżej marsz armii polsko-litewskiej największe kontrowersje budzi w odniesieniu do odcinka Dąbrówno – pola grunwaldzkie. Starając się przeanalizować możliwość biegu wydarzeń w dniach 13–15 lipca 1410 r., uwzględniono relacje źródeł, nie odrzucając ich tylko dlatego, że nie odpowiadają przyjętej z góry koncepcji. Jednocześnie starano się wziąć pod uwagę zależności wynikające z konkretnych uwarunkowań narzuconych przez wielkość armii oraz tempo jej poruszania się w określonych warunkach terenowych. Koncepcja ta, przedstawiona tu w zarysie,

⁶⁹ S.M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 193–206.

⁷⁰ *Cronica*, s. 22; *Kronika*, s. 10.

ma na celu zwrócenie uwagi na fakt, iż wiele zagadnień związanych z trasą przemarszu wojsk polsko-litewskich pod Grunwald pozostaje niewyjaśnionych. Wydaje się, że nie należy całkowicie odrzucać możliwości marszu wojsk Jagiełły i Witolda drogami na zachód od jeziora Łubień, jak sugerowali to S.M. Kuczyński czy W. Majewski.

Rozważaniom nad trasą przemarszu i ustawieniem wojsk na polach grunwaldzkich nie sprzyja stan, jaki wytworzył się po opublikowaniu przez A. Nadolskiego po raz pierwszy w 1990 r. pracy *Grunwald. Problemy wybrane*. Dzieło to w polskim środowisku zamknęło pewną epokę „sporów o Grunwald”. Można odnieść wrażenie, że grono historyków i archeologów zajmujących się średniowieczną wojskowością uznało, że temat został wyczerpany. Świadczyć mogą o tym również nowsze prace popularnonaukowe, które odwołują się przede wszystkim do ustaleń A. Nadolskiego. Nawet koncepcja S. Ekdahla, prezentującego odmienne wnioski na temat marszu i rozmieszczenia wojsk polskich i litewskich na polach grunwaldzkich, nie znalazła należnego jej oddźwięku i w Polsce niestety nie jest szerzej znana⁷¹. Warto w tym miejscu przypomnieć starą prawdę, mówiącą, iż postęp w nauce możliwy jest m.in. dzięki dyskusji i umiejętnemu dowodzeniu swoich racji. Dlatego z zadowoleniem należy odnotować pojawienie się najnowszego opracowania na temat wojny z Zakonem napisanego przez badaczy związanych z Uniwersytetem Toruńskim. W pracy tej podjęto polemikę z wieloma stwierdzeniami, które od lat nie były poruszane. Można spodziewać się, że przyczyni się ona do ożywienia dyskusji wokół przebiegu kampanii grunwaldzkiej.

Na koniec należy wyrazić nadzieję, że poszerzenie wiedzy o starciu pod Grunwaldem przyniosą badania archeologiczne pola bitwy. Jak dotąd przebadano pod tym względem niespełna 0,04% jego powierzchni, co z jednej strony stwarza perspektywę na uzyskanie jeszcze wielu informacji, z drugiej pokazuje, jak wolno postępują tego rodzaju prace⁷².

The army of Wladyslaw Jagiello on its way to Grunwald

Abstract

For years, the route followed by the Polish-Lithuanian army on its way to Grunwald in 1410 has been arousing controversy as the sources do not allow for its clear-cut determination. From the moment when Jagiello's army crossed the Vistula river at Czerwińsk (3rd July) until it reached the fields of Grunwald only some of its halting-places are known. The passage from Dąbrówno to the battlefield covered on the 15th of July is given special attention in the historians' discussion. S. Ekdahl claims that the Polish-Lithuanian army pitched a camp to the north of Dąbrówno and stormed the town from that direction. Other historians incline towards the opinion that the army's camp was situated to the south of Dąbrówno, near the village Kalbornia. As a consequence they assume that the town was also attacked from the south. A few routes of the march from Dąbrówno to the site where the battle was supposed to take place were suggested in the present literature. According to S. Ekdahl, Jagiello's army moved from the camp situated to the north of Dąbrówno to the east through Samin to stop near Grunwald. In the newest monograph of the 1409-1411 war it was stated that Jagiello's

⁷¹ W tym kontekście bardzo pozytywnie należy ocenić polskie wydanie artykułu S. Ekdahla w tomie *Krajobraz grunwaldzki*, zob. przyp. 5.

⁷² W. Świętosławski, *Archeologiczne ślady bitwy grunwaldzkiej*, [w:] *Grunwald 1410. Materiały z sesji popularnonaukowej*, s. 96.

army got to Grunwald by a route running through previously captured Dąbrówno and later on through Samin to Grunwald. The author of a different variant, S. Kuczyński believes that Jagiello's army, after breaking up its camp at Kolbornia, moved east to turn north after a few kilometres and continue its march through Osiekowo, Łodgowo. A. Nadolski did not agree with those assumptions as he believed that from the camp in Dąbrówno the army headed for Turowo and then marched north towards Mielno circumventing the Ulnowo Lake from the east. The author of the article propounds a hypothesis that Jagiello's army could act both to the north and south of Dąbrówno where the main camp of the Polish-Lithuanian forces was situated. He also considers that the conception of S. Kuczyński criticised by A. Nadolski and S. Ekdahl concerning the final phase of the march should still be taken into consideration as very probable. The author believes that there was no serious discussion on the Grunwald campaign during the last twenty years in Poland. Both the last monograph of the 1409–1411 war and this article show that a new view on that topic is still possible.

